

PYTANIE O POCZĄTEK ŻYCIA CZŁOWIEKA – DYLEMATY BIOETYKI PRZEŁOMU WIEKÓW

Dynamiczny rozwój techniki i postęp w wielu dziedzinach nauki zapisał się szczególnie wyraźnie w biologii i medycynie. Zdobywana z oszałamiającą szybkością wiedza pozwala coraz lepiej poznawać człowieka, mechanizmy nim rządzące, a także umożliwia diagnozowanie i leczenie wielu chorób uchodzących do niedawna za nieuleczalne. Obiecujące możliwości i rosnąca skuteczność są jednak nierozłącznie związane z poważnymi zagrożeniami dla egzystencji pojedynczego człowieka i całej ludzkości. Dlatego też nie tylko specjalista, lecz każdy zwykły użytkownik osiągnięć medycznych konfrontowany bywa z wciąż nowymi pytaniami o dobro i zło konkretnych poczynań biomedycznych. Bioetyka, która zajmuje się rozwiązywaniem problemów etycznych dotyczących ludzkiego życia, próbuje odpowiadać na te nowe interpelacje współczesnej medycyny oraz przedmiotu jej poczynań – człowieka¹.

Wystarczy przez kilka kolejnych dni przeglądać prasę, aby nieuchronnie natknąć się – w takiej czy innej formie – na wzajemnie się wykluczające twierdzenia dotyczące problemu: *od jakiego punktu czasowego w indywidualnym rozwoju mamy do czynienia z człowiekiem?* Już dyskusje nad przerywaniem ciąży i kwalifikacją etyczną środków wczesnoporonnych podejmowały to zagadnienie. Wydaje się jednak, że prawdziwa „era pytań o początek życia człowieka” rozpoczęła się wraz z opracowaniem nowych technik reprodukcyjnych, zwł. zapłodnienia *in vitro*. Przełom wieków obarczony został dodatkowym ciężarem świadomości, że jesteśmy w stanie wykorzystać techniki klonowania, co w połączeniu z faktem pełnego odczytania genomu ludzkiego czyni wiek XXI wiekiem nowoczesnej biomedycyny i jej prawie nieograniczonych możliwości oraz jeszcze większych obietnic. Warto przy okazji zauważyć, że przynajmniej od czasów sklonowania dorosłej owcy („przypadek Dolly”) trwa w medycynie reprodukcyjnej proces osvajania opinii publicznej z szokiem wywoływanym nowymi krokami o nieprzewidywalnych konsekwencjach, czego wymowną ilustracją staje się stosunek do klonowania człowieka. Coraz trudniej oprzeć się pokusie zrobienia wszystkiego, co wykonalne, zapominając o ocenie moralnej konkretnego działania.

¹ Zob. K. Szczygieł, Wyzwania moralne przełomu tysiącleci dla bioetyki, w: J. Nagórny, A. Derdziuk (red.), Wyzwania moralne przełomu tysiącleci, Lublin 1999, s. 107-108.

Zanim przeanalizujemy niektóre aktualne dylematy etyczne (3), przedstawimy tezy dotyczące początków życia człowieka, wygłoszone w dyskusji, która ostatnio toczyła się w prasie codziennej (1), a następnie spróbujemy uporządkować podstawowe stanowiska etyczne w interesującej nas kwestii (2). Dane medyczne zostaną wspomniane jedynie w przypadkach, kiedy odwołanie się do nich okaże się niezbędne.

1. Argumenty pewnej dyskusji

Różne stanowiska w kwestii początków życia człowieka dobrze ilustruje dyskusja między profesorami różnych dyscyplin, która toczyła się w styczniu i lutym br. na łamach „Rzeczpospolitej”. Ekstremalne wypowiedzi pochodziły od prof. J. Hołówki, który twierdził, że demagogią jest żądanie, aby „wszystkie przedmioty podobne do człowieka były traktowane tak, jak człowiek”. Zaskakujące jest jednak, że wśród „istot przypominających człowieka” wyliczył w jednym rzędzie: „małpy, lalki, portrety przodków, [...] krasnoludki, ludzkie zwłoki i embriony”². Podstawą takiej kwalifikacji ludzkich zarodków było przekonanie, że dopiero jednostki ludzkie czujące i świadome swego losu powinny być traktowane z szacunkiem i oględnością.

Trywializując łatwo byłoby autorowi takich poglądów wyjaśnić różnicę między ludzkimi zarodkami i innymi przedmiotami, zalecając mu np. wszczepienie krasnoludka czy portretu przodka do łona kobiety. Jedynie z embrionu, na drodze normalnych mechanizmów samoorganizującej się istoty ludzkiej, rozwija się płód, noworodek, dziecko... Można oczywiście podchwycić tę myśl i sugerować, że właśnie fakt implantacji zarodka jest warunkiem *sine qua non* zaistnienia człowieka. Taka teza dałaby się potwierdzić zarówno faktem zatrzymania zarodka w rozwoju na drodze kriokonserwacji (po odmrożeniu i wszczepieniu może rozwijać się dalej!), jak i możliwością podziału monozygotycznego w okresie przedimplantacyjnym, w wyniku którego powstają bliźniaki jednojajowe. Do tego zagadnienia wrócimy w ramach systematyzacji stanowisk i wypracowania spójnych argumentów, zaliczenie zarodka ludzkiego do „przedmiotów” jest niezgodne z prawdą faktów biologicznych, skoro nawet zagorzali przeciwnicy człowieczeństwa nienarodzonych przyznają, że mamy do czynienia z życiem ludzkim, a więc nie z „przedmiotem”. Noworodka traktujemy jako istotę ludzką z pełnymi prawami osobowymi - odpowiadali adwersarze. Aby więc móc odmówić embrionom np. prawa do życia, musimy wskazać w trakcie ich rozwoju przedurodzeniowego przekonującą jakościową cezurę, która oddzielałaby okres życia przedludzkiego od życia w pełni człowieczego. Dopóki nie jesteśmy w stanie wskazać takiej jakościowej granicy, dopóty nie ma powodu, aby embriony ludzkie traktować inaczej niż kilkumiesięczne płody, noworodki czy ludzi dorosłych³. Poprzestawanie na

² J. Hołówka, Klonowanie fałszywych analogii, „Rzeczpospolita” z dn. 17.01.2001 (nr 14), s. A9.

³ Por. M. Machinek, Istoty podobne do człowieka?, „Rzeczpospolita” z dn. 1.02.2001 (nr 27), s. A9.

enigmatycznym stwierdzeniu, że embrion stopniowo staje się człowiekiem, jest nie do przyjęcia w przypadku, kiedy podjęte działania godzić mogą w życie człowieka, które ma niekwestionowaną wielką wartość. Jeżeli więc istniałaby nawet tylko wątpliwość, że embrion może być człowiekiem, należałoby powstrzymać się względem niego od działań szkodzących (tu: unicestwienia), aby nie narażać się na zabójstwo człowieka (zasada etyczna: z sumieniem wątpliwym nie należy działać).

Wśród głosów na temat początku człowieka cytowano także Jana Wilmuta, twórcę Dolly: „Zarodek jest jedynie skupiskiem komórek, które zaczyna cokolwiek odczuwać dopiero na znacznie późniejszym etapie rozwoju, czyli nie jest jeszcze osobą”⁴. W nowszym wywiadzie uczony ten stwierdził, że „ludzkie embriony są jedyne w swoim rodzaju, należy im się nasz szacunek, nie są jednak dziećmi”. Wyciągnął stąd wniosek, że niemoralne byłoby niszczenie „nadliczbowych embrionów”, które już istnieją, zamiast wykorzystać je do eksperymentów służących chorym. Przyznał równocześnie, że istnieje różnica między wykorzystaniem już istniejących zarodków, a specjalną produkcją embrionów dla celów badawczych⁵. W świetle jego wypowiedzi nie wiadomo jednak, na czym miałyby polegać owa różnica, jeśli zarodek we wczesnych stadiach stanowi jedynie bryłę komórkową.

Analizując tezę, że zarodek we wczesnych stadiach rozwojowych nie jest istotą ludzką, profesor J. Salij OP zwrócił uwagę na rodzący się w ramach debaty problem: czy każda jednostka naszego gatunku jest istotą ludzką? Jeśli nie każda nią jest, to co decyduje o stawaniu się człowiekiem: odczuwanie bólu, świadomość, a może społeczna akceptacja? Jakkolwiek odpowiemy, jeśli przynależność do gatunku *homo sapiens* nie jest tożsama z byciem istotą ludzką, to o człowieczeństwie decyduje jakaś umowa społeczna, której kryteria podlegają zmianom. Strachem napawa domyślenie do końca konsekwencji takiej umowy. Profesor przytoczył także wypowiedź Fransisa Collinsa, który wspólnie z Venterem Craigiem dokonał odczytania ludzkiego genomu, że „nie widzimy innego momentu, w którym zaczyna się nasze istnienie, niż moment podjęcia dynamiki rozwojowej przez zapłodnioną komórkę jajową”. Z momentem narodzin jest podobnie jak z momentem śmierci - kontynuował o. Salij. Ponieważ są to procesy, nie daje się wskazać ścisłego punktu czasowego. Świadomość niewiedzy („nie wiem, czy w tym momencie jest to już odrębna istota ludzka”) nie może jednak zostać zinterpretowana jako pewna wiedza na temat przeciwny („wiem, że to jeszcze nie jest odrębna istota ludzka”). Właśnie z tego względu ludzki zarodek należy szczególnie respektować i chronić przed tymi, którzy w embrionie widzą jedynie aglomerat komórek („materiał biologiczny”)⁷.

⁴ Cyt. za: Z. Wojtasiński, Pułapki postępu, „Rzeczpospolita” z dn. 9.01.2001 (nr 7), s. A8.

⁵ Por. Der Vater von Dolly will nun therapeutisch klonen. Ein Gespräch von N. Lossau mit dem Genforscher J. Wilmut, „Die Welt” z dn. 7.03.2001, s. 35.

⁶ Por. Deptanie godności. Z prof. ojcem Jackiem Salijem, dominikaninem, rozmawiała E. Czackowska, „Rzeczpospolita” z dn. 13.02.2001 (nr 37), s. A7.

⁷ Zob. tamże

Snując refleksję bardziej fundamentalną, zwrócono uwagę⁸ na zasadniczą różnicę między personalizmem chrześcijańskim a humanizmem, która powoduje poważne rozbieżności w ocenie konkretnych poczynań. Personalizm traktuje osobę jako całość nadrzędną wobec wartości cząstkowych, a tym samym embrion jest dla niego osobą, której przysługują prawa, w tym prawo do autonomicznego rozwoju. Humanizm natomiast, patrząc na korzyści wynikające z danego przedsięwzięcia (np. pomoc nieuleczalnie chorym jako konsekwencja zastosowania klonowania terapeutycznego), patrzy na „dobro człowieka” i grupy ludzi, którym działanie to przyniesie potencjalną korzyść, nie widząc osoby tam, gdzie nie narzuca mu tego wewnętrzny nakaz (np. w ludzkim embrionie). Tak istotna różnica jest spowodowana brakiem centralnej pozycji afirmacji osoby wśród wyznaczników moralności czynu w humanizmie, jak i niewystarczającym dookreśleniem, kim ta osoba (człowiek) jest. Warto ponadto przypomnieć, że w historii utylitarystyczna argumentacja „w imię dobra człowieka” (pojętego jako ludzkość) wielokrotnie prowadziła do nadużyć, zbrodni i uprzedmiotowienia konkretnego człowieka⁹.

Większość dyskutantów głosiła pogląd, że zarodek ludzki nawet we wczesnym stadium rozwojowym jest człowiekiem. W związku z tym utrzymywano, że traktowanie embrionów jako „materiału badawczego” jest zamachem na świętość życia ludzkiego, co – zdaniem przeciwników – potwierdzało religijne korzenie ochrony prawa embrionów do życia.

Argumentacja broniąca nietykalności embrionów nie ma jednak jedynie podłoża religijnego. Trafnie i dowcipnie skomentował taki zarzut jeden z publicystów: twierdzenie, że religijny zakaz eksperymentów na embrionach we wczesnym stadium ich życia jest nieuprawnioną ingerencją religii w sprawy nauki, „ma dla chrześcijanina mniej więcej taki sam sens, co upieranie się, że aresztowanie złodzieja, który wyrywa torbę staruszce, jest nieuprawnioną ingerencją policji w przekonania tego człowieka na temat własności prywatnej”¹⁰. Nie ma potrzeby dalszego przytaczania argumentów pochodzących z różnych obozów etycznych, aby przekonać się, że problem początków życia człowieka jest jedną z fundamentalnych „kości niezgody” we współczesnej bioetyce. Dyskusja nad pytaniem, kiedy rozpoczyna się życie człowieka, ma za sobą długą historię. Z punktu widzenia nauk przyrodniczych rozstrzygnięto problem już w latach sześćdziesiątych XX wieku. Od tego czasu istnieje rodzaj definicji negatywnej. Między zapłodnieniem komórki jajowej plemnikiem (poczęciem) a narodzinami nie daje się znaleźć żadna cezurą czasową, w oparciu o którą można (było) by – w sposób przyrodniczo uzasadniony – mówić o skoku rozwojowym od „stawania się człowiekiem” do „bycia człowiekiem”. Rozwój embrionu jest tak płynny (ciągły), że nie sposób wyróżnić w nim etapu,

⁸ Por. Od czytelników (J. Suchan), „Rzeczypospolita” z dn. 18.01.2001, s. A7.

⁹ Szerzej zob. B. Wolniewicz, Barbarzyństwo w szacie humanizmu, „Rzeczypospolita” z dn. 10.01.2001 (nr 6), s. A9.

¹⁰ R. Pucek, Mara nocna utylitarystyki, „Rzeczypospolita” z dn. 23.01.2001 (nr 19), s. A9.

na którym następowałoby „wykluwanie się” człowieka. Faktem jest, że z życiem człowieka mamy do czynienia „od początku”, tj. od połączenia się ludzkich gamet rozrodczych¹¹. Ponieważ jednak „nie do biologicznych nauk należy wydawanie decydującego orzeczenia o ściśle filozoficznych i moralnych zagadnieniach, a tego rodzaju jest zagadnienie o momencie, w którym powstaje osoba ludzka”¹², takie rozstrzygnięcie w żadnym wypadku nie zakończyło dyskusji filozoficznej.

Przedstawiciele wielu opcji etycznych odmawiają ludzkiemu embrionowi pełnego statusu moralnego, czyli pełnej i bezwarunkowej ochrony ludzkich praw i ludzkiej godności. Interesujące jest, że impuls do takich poglądów dał teolog protestancki, Karl Janssen. Nie kwestionując, że od poczęcia istnieje życie ludzkie, postawił on pod znakiem zapytania, czy to życie można prawnie i społecznie zrównać z osobą posiadającą pełną ochronę¹³. Pogląd ten dochodzi współcześnie do głosu w wypowiedziach licznych autorów, którzy nienarodzoną istotę ludzką ujmują wyłącznie w kategoriach biologicznych i nie przyznają jej statusu istoty moralnej. Z faktu bycia człowiekiem jako egzemplarzem gatunku *homo sapiens* (istota ludzka) nie wynika jeszcze, ich zdaniem, bycie człowiekiem - podmiotem moralnym¹⁴.

Współczesne dyskusje dopisują kolejną kartę do wielowiekowych poszukiwań odpowiedzi na interesujące nas pytanie. Spróbujmy uporządkować stanowiska odnośnie do człowieczeństwa poczętego życia ludzkiego.

2. Systematyzacja stanowisk

Zasadnicze pytanie o status moralny embrionów, co za tym idzie o należny im stopień ochrony, można przełożyć na język konkretnych pytań: Czy ludzki embrion (i od jakiej fazy rozwojowej) jest już pełnym człowiekiem? Czy przysługuje mu (od kiedy?) godność osobowa, a wraz z nią pełna ochrona, zwłaszcza prawo do życia? Odpowiedzi na powyższe pytania w sposób decydujący kształtują sposób odpowiedzialnego obchodzenia się z ludzkimi embrionami.

Nie trzeba dodawać, że w ramach różnych stanowisk trzy elementy struktury antropologicznej (życie ludzkie - bycie człowiekiem - bycie osobą) nie zawsze są traktowane kompatybilnie¹⁵, a co za tym idzie wskazywane są różne

¹¹ Por. R. Graf, *Ethik in der Medizinischen Forschung rund um den Beginn des menschlichen Lebens*, Darmstadt 1999, s. 79-81.

¹² Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o przerywaniu ciąży*, nr 13.

¹³ Por. J. Neander, *Wann beginnt ein menschliches Leben?*, „Die Welt“ z dn. 27.02.2001, s. 10.

¹⁴ Szeroko omawia problem: J. Gula, *Wątpliwe człowieczeństwo? Nauka, antropologia i logika wobec problemu statusu ontycznego istoty ludzkiej w prenatalnym stadium rozwoju*, w: E. Sgreccia, T. Styczeń, J. Gula, C. Ritter (red.), *Medycyna i prawo: za czy przeciw życiu?*, Lublin 1999, s. 94-113, zwł. 103-106.

¹⁵ Por. C. Breuer, *Person von Anfang an? Der Mensch aus der Retorte und die Frage nach dem Beginn des menschlichen Lebens*, Paderborn - München - Wien - Zürich 1995, s. 31-41.

kryteria, które mają decydować o przysługującej ludzkiemu zarodkowi ochronie. O stopniu kontrowersyjności problematyki wyraźnie świadczy liczba publikacji naukowych współcześnie podejmujących to zagadnienie.

Pomocne w omówieniu kwestii jest dostrzeżenie specyficznego charakteru interesującego nas zagadnienia. Chcąc odpowiedzieć na pytanie o początek pełnego moralnego statusu embrionu, należy mieć na uwadze, iż chodzi tu o *sąd mieszany*, na który składają się fakty biologiczne oraz wartościowanie antropologiczne i etyczne, które od tych faktów wychodzi. W objaśnianiu faktów kompetentni są specjaliści nauk przyrodniczych, zaś w zakresie ustaleń antropologicznych i norm moralnych - filozofowie i teologowie, nie zaś przyrodniczy¹⁶. Aby więc dojść do etapu etycznej interpretacji faktów, należałoby stanowczo zapoznać się z odpowiednimi danymi nauk przyrodniczych¹⁷. Ponieważ tak szerokie potraktowanie problematyki przekracza ramy niniejszego wystąpienia, skoncentrujemy się wyłącznie na pytaniach etycznych, zwłaszcza o cezurę czasową, od której „ludzkie życie poczęte” objęte jest ochroną wynikającą z godności człowieka. Rozstrzygnięcie kwestii utrudnia odmiennosc metody naukowej w naukach przyrodniczych i w bioetyce. W tej ostatniej, w przypadku wątpliwości - dla bezpieczeństwa - zakładać się powinno istnienie człowieka, w naukach szczegółowych trzeba ten fakt dowieść w konfrontacji z hipotezą zerową, według której dane indywidualum człowieka jest. W etycznych informacjach czas wskazać podstawowe opcje w podejściu do ludzkiego embrionu. Mimo iż spektrum możliwych stanowisk jest bardzo bogate¹⁸, ostatecznie wszystkie pozycje dają się sprowadzić do trzech zasadniczych. Encyklopedyczne opracowanie brytyjskie określa je następująco¹⁹:

- ludzkie embriony nie posiadają wewnętrznego statusu moralnego, uzyskują go bowiem przy urodzeniu albo później;
- ludzkie embriony posiadają wewnętrzny status moralny;
- ludzkie embriony stopniowo zyskują status moralny wraz ze swoim rozwojem²⁰.

Zwolennicy pierwszego stanowiska odwołują się do tradycji prawa rzymskiego, które stanowiło, że człowiekiem jest istota urodzona żywo z ludzkich rodziców. O krok dalej idą etycy, którzy przyznają istocie ludzkiej

¹⁶ Por. Gründel J., Etyczne implikacje diagnostyki preimplantacyjnej, w: Etyczne aspekty diagnostyki genetycznej, Marcol A. (red.), Opole 1998, s. 163.

¹⁷ Zob np.: P. Morciniec, Służba poczętemu życiu służbą człowieczeństwu, Opole 1993, s. 72-87.

¹⁸ Np. aż 7 różnych opcji wymienia: H. Rotter, Verantwortung für das Leben. Ethische Fragen am Lebensbeginn, Innsbruck – Wien 1997, s. 29-35.

¹⁹ Por. S. Holm, Embryology, Ethics of, w: R. Chadwick (ed.), Encyclopedia of Applied Ethics, San Diego - London - Boston [i in.] 1998, vol. 2, s. 41 (krytyka: s. 41-43).

²⁰ Inni autorzy dochodzą do podobnych wniosków, używając jedynie innej terminologii, np. J. Reiter, The Status of the Human Embryo: Legal View, w: Human Embryos and Research. Proceeding of the European Bioethics Conference in Mainz (7-9.11.1988), ed. Bertazzoni U., Fasella P., Klepsch A., Lange P., Frankfurt a.M. - New York 1990, 1990, 99-101 (model: socjologiczny, biologii rozwojowej, genetyczny).

prawo do ochrony życia od określonego punktu czasowego *po urodzeniu*, wskazując jako warunek istnienia samoświadomości i zdolność do wchodzenia w relacje międzyosobowe. Wspólną cechą tej grupy poglądów jest przesunięcie granicy „stania się osobą” na czas po urodzeniu²¹. I tak np. Norbert Hörster wskazuje na 3. rok życia jako na początek osobowości, gdyż wtedy dopiero pojawia się samoświadomość oraz bezwarunkowa wola przeżycia. Zaś czołowy przedstawiciel tego stanowiska, Peter Singer²², konsekwentnie oparł swoje poglądy na założeniu, że między przedurodzeniowym życiem ludzkim a egzystencją po urodzeniu nie ma pryncypialnej różnicy. Z tego faktu nie wyciągnął jednak wniosku, że życie człowieka należy chronić od początku, wręcz przeciwnie, uznał, że ochrona życia nie przysługuje człowiekowi automatycznie od urodzenia, lecz stanowi wynik „nadania” na podstawie widocznych psychicznych osiągnięć.

Singer konstruuje nowe pojęcie osoby, w którym nie mieszczą się pewne grupy „potencjalnych i wirtualnych osób” należących do gatunku ludzkiego (np. embriony czy ludzie psychicznie chorzy), natomiast wchodzi w jego zakres „niehumanitarne osoby” (np. małpy naczelne), spełniające stawiane osobom wymagania²³. Osoby charakteryzują się preferencjami i świadomymi pragnieniami oraz interesami, które należy respektować. Kontynuując ten tok rozumowania, interesujące nas „ludzkie byty” (embriony) wspomnianych wyżej cech nie posiadają, więc ich uśmiercanie może być etycznie i prawnie usprawiedliwione. Zasygnalizowane założenia konsekwencjalizmu preferencyjnego oraz teorii praw²⁴ tworzą podstawowe kierunki argumentacji zaprzeczającej statusowi moralnemu (człowieczeństwu) embrionów.

Na przeciwnym biegunie (człowieczeństwo od poczęcia) plasują się różne poglądy, najczęściej o pochodzeniu religijnym (chrześcijaństwo, judaizm, islam), które dowodzą posiadania przez embrion statusu moralnego w całym okresie prenatalnym. Zasadniczym twierdzeniem, od którego wychodzi się w przypadku tej opcji, jest to, że embrion ludzki jest organizmem gatunku ludzkiego i status ten uzyskuje w momencie zapłodnienia. Taki organizm gatunku ludzkiego, choć znajduje się na innym stopniu rozwoju niż urodzony obserwator, jest prawdziwie i w sposób pełny jednym z nas, a tym samym jesteśmy za niego odpowiedzialni²⁵.

Chrześcijaństwo wychodzi od pryncypium świętości życia ludzkiego, które wyraża się w uznaniu godności i nietykalności każdego bytu ludzkiego bez

²¹ W myśl tych kryteriów także dzieciobójstwo nie jest wewnętrznie złe.

²² Np. P. Singer, *Practical Ethics*, Cambridge 1979; H. Kuhse, P. Singer, *Muß dieses Kind am Leben bleiben? Das Problem schwerstgeschädigter Neugeborener*, Erlangen 1993.

²³ Zob. np. P. Singer, *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*, Warszawa 1997, s. 197-201.

²⁴ Posiadanie interesów jest warunkiem koniecznym nadania praw, a jednostka posiada interesy tylko wtedy, gdy zdolna jest wiedzieć, że interesy te zostały naruszone. Embrion nie ma prawa do życia, ponieważ wcześniej niż przed urodzeniem nie wypracuje koncepcji swojego własnego życia. Według tego schematu można wykazać, że embrion nie posiada w okresie przedurodzeniowym także innych praw, a więc i statusu moralnego. Holm, art. cyt., s. 42.

²⁵ Uzasadnienie i analiza tez: J. de Dios Vial Correa, *Embrion ludzki jako organizm i jako ktoś spośród nas*, w: E. Sgreccia, T. Styczeń, J. Gula, C. Ritter (red.), dz. cyt., s. 56-68.

wyjątku. Dlatego też „chrześcijańskie imperatywy moralne odniesione do problematyki nienarodzonych pokazują brak logicznych podstaw dla budowania odrębnej moralności życia nienarodzonego. Wszystko bowiem, co dotyczy obrony i afirmacji życia ludzkiego, odnosi się do każdego człowieka od poczęcia aż do śmierci. Sam moment narodzin nie zmienia w niczym jego wartości ani normatywnego charakteru jego człowieczeństwa”²⁶.

Etycy katoliccy - zgodnie z oficjalną nauką Kościoła²⁷ - opowiadają się zasadniczo za koncepcją pewniejszą, według której embrion - nawet przy istnieniu wątpliwości - należy od początku uważać i traktować jak osobę ludzką. Encyklika *Evangelium vitae* stwierdza to (w formie negatywnej): „samo prawdopodobieństwo istnienia osoby wystarczyłoby dla usprawiedliwienia najbardziej kategorycznego zakazu wszelkich interwencji zmierzających do zabicia embrionu ludzkiego”. Stąd „istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia i dlatego od tego samego momentu należy jej przyznać *prawa osoby*, wśród których przede wszystkim nienaruszalne *prawo każdej niewinnej istoty ludzkiej do życia*” (60). W *Katechizmie* natomiast czytamy: „Ponieważ embrion *powinien być uważany* za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go w miarę możliwości jak każdą inną istotę ludzką” (KKK 2274). Tym samym zrozumiałe jest, że jako niemoralne wyklucza się „wytwarzanie embrionów ludzkich po to, aby były używane jako «materiał biologiczny»” (Dz. IP 5).²⁸ Stanowiska (Dz. IP 5) i podstawowych opcji (stopniowe zyskiwanie statusu moralnego) krytykowana jest przez większość etyków pod zarzutem arbitralnego wyznaczania cezur stawiania się człowiekiem. Nie zmienia to faktu, że w praktycznych dyskusjach właśnie to stanowisko zdaje się mieć najwięcej zwolenników. Najdłuższą historię ma na tym gruncie dyskusja nad czasem animacji płodu ludzkiego, a więc nad „momentem” otrzymania duszy, który miałby być granicą wyznaczającą zaistnienie pełnej osoby ludzkiej²⁹. Zasadnicze dwa stanowiska określano jako animację poczęciową i sukcesywną, przy czym w ramach kontrowersji przez wieki nadużywano nauki Tomasza z Akwinu, który opowiadał się za uduchowieniem opóźnionym. Współczesne analizy jego poglądów potwierdzają, że św. Tomasz wychodził od błędnego założenia (tj. z

²⁶ P. Morciniec, dz. cyt., s. 217. Monografia jest prezentacją naszego jednoznacznego stanowiska w kwestii statusu embrionu: od poczęcia jest to człowiek. Tamże, s. 151-234.

²⁷ Wśród dokumentów Kościoła problematykę embrionu najszerzej podjęły dokumenty Kongregacji Nauki Wiary: Deklaracja o przerywaniu ciąży (1974) i Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae* (1987), encyklika Jana Pawła II *Evangelium vitae* (1995) oraz *Katechizm Kościoła katolickiego* (1992).

²⁸ Podobnie w nr 63: „Na takie samo potępienie moralne (jak przerywanie ciąży - przyp. wł.) zasługuje także praktyka wykorzystywania embrionów i płodów ludzkich jeszcze żywych - czasem «wyprodukowanych» specjalnie w tym celu w drodze zapłodnienia w probówce - już to jako «materiału biologicznego» do wykorzystania, już to jako źródła organów albo tkanek do przeszczepów, służących leczeniu niektórych chorób. W rzeczywistości zabójstwo niewinnych istot ludzkich, nawet gdy przynosi korzyść innym, jest aktem absolutnie niedopuszczalnym”.

²⁹ Rozwinięcie np.: R. Otowicz, *Etyka życia. Bioetyczny i teologiczny kontekst problematyki życia poczętego*, Kraków 1998, s. 147-174.

arystotelesowskiej biologii), natomiast stosował właściwą argumentację. Gdyby miał możliwość oparcia się na obecnych danych naukowych, niewątpliwie uznawałby animację poczęciową. Podstawową naganną praktyką jest wyciąganie ze stanowiska św. Tomasza wniosków etycznych, zwłaszcza różnicowane wartościowanie odebrania życia istocie ludzkiej przed i po animacji³⁰.

Współczesna praktyka - przynajmniej w nauczaniu Kościoła - polega na odchodzeniu od argumentowania z momentu animacji, z równoczesnym oparciem zakazu szkodliwych ingerencji w poczęte życie na zasadzie: „nie należy działać, ponieważ nie można z pewnością wykluczyć”. Obowiązujące rozwiązanie przedstawiono w *Deklaracji o przerywaniu ciąży* (nr 13, przyp. 19). Deklaracja świadomie nie podkreśla kwestii momentu animacji, bowiem tradycja nie jest w tym względzie jednogłówna. Moralna ochrona ludzkiego zarodka bazuje natomiast na założeniu, że jeżeli tzw. wlanie duszy uważa się tylko za prawdopodobne (a czegoś przeciwnego nie da się wykazać), to odebranie życia jest tym samym, co narażenie się na niebezpieczeństwo zabicia człowieka.

Współczesne warianty „starej” teorii animacji sukcesywnej mają jako cechę wspólną założenie ochrony życia od określonego punktu czasowego, późniejszego niż poczęcie. Taka opcja leży zwłaszcza u podstaw określania płodu jako „potencjalnej osoby ludzkiej”. Jest to próba znalezienia pośredniego rozwiązania problemu człowieczeństwa płodu przez opis embrionalnego procesu rozwojowego w formie kilku stopni. Kolejne stopnie [humanizacja (poczęcie) - indywidualizacja (zagnieżdżenie się płodu w macicy) - personalizacja (powstanie struktur mózgu)] sprawiałyby, że istnieje pozytywna wątpliwość dotycząca bezwzględnej ochrony życia embrionu³¹.

Jest sprawą oczywistą, że ocena tego stanowiska zależy od znaczenia przypisywanego samej „potencjalności”. Jeżeli przyjmujemy, że „potencjalny” status osobowy (embrionu) należy rozumieć nie w sensie potocznym - jako „możliwy”, lecz w antycznym sensie nauki o akcie i możliwości (*potentia*), to taki pogląd traktuje embrion jako ludzki byt z potencjalnymi cechami. Ludzki embrion posiada wszystkie cechy samoorganizującej się istoty żywej. Nie jest on zatem „potencjalnym człowiekiem”, lecz - jeśli już - to „potencjalnym dorosłym”³².

We współczesnej bioetyce ważne miejsce przyznano jednak innemu pogładowi, w świetle którego embrion jest potencjalnym ludzkim bytem, co oznacza najpierw, że aktualnie nie jest jeszcze osobą („możliwa osoba”), a więc nie posiada także praw osobowych, stąd jego zabójstwo jest działaniem moralnie obojętnym.

Ponadto przy takim rozumieniu potencjalności także komórki jajowe i plemniki można traktować jako potencjalne osoby (potencjalność drugiego

³⁰ Por. J. Wróbel, Kiedy ciało ludzkie może «przyjąć» duszę rozumną?, „W drodze” 1990, nr 3, s. 26.

³¹ Analiza i krytyka np.: C. Breuer, dz. cyt., s. 101-110.

³² Por. M. Machinek, Życie w dyspozycji człowieka, Olsztyn 2000, s. 24.

stopnia), a co za tym idzie, nie ma moralnej różnicy między zniszczeniem gamety płciowej a zniszczeniem embrionu. Teza taka jest jednak błędna. Od wieków rozróżnia się przecież potencjalność jako teoretyczną możliwość zaistnienia od potencjalności polegającej na pełnej aktualizacji faktycznie posiadanych możliwości bez dodania czegokolwiek z zewnątrz. Podczas gdy ludzkie komórki rozrodcze mogą potencjalnie spowodować zapłodnienie („potencjalna osoba ludzka”), zapłodniona komórka jajowa już jest nową jakością („aktualna osoba ludzka”), a posiada jedynie zdolność rozwinięcia się w dorosłego osobnika.

Nienazwanym punktem wyjścia wszystkich stanowisk omawianej grupy jest założenie, że efektem poczęcia nie jest osoba (embrion nie rozwija się *jako* człowiek), lecz jedynie życie istoty ludzkiej, które w trakcie procesu rozwojowego *ma się stać* człowiekiem. Zaś jej konsekwencją jest wskazywanie konkretnych kryteriów rozwojowych rozstrzygających o człowieczeństwie. Generalnie cechuje te kryteria przyjęcie za wyznacznik człowieczeństwa zaistnienie w trakcie ontogenezy człowieka pewnego stanu lub struktury, bądź pojawienie się u niego określonej funkcji lub zdolności³³. Jako najważniejsze wskazuje się: kryterium neurologiczne, animacji, segmentacji, metamorficzne, psychologiczne oraz implantacyjne. Ze względu na praktyczne znaczenie we współczesnych dyskusjach, omówimy ostatnie z kryteriów.

W ramach kryterium implantacyjnego zawierają się dwa szczegółowe momenty, na które jego zwolennicy zwracają uwagę. Z jednej strony, podkreśla się fakt, że w okresie pierwszych ok. 12-14 dni nie zostaje wypełniony filozoficzny warunek niepodzielności osoby. Ponieważ dopiero od implantacji zarodek nie może się dzielić, stąd ustala się granicę 14 dni rozwoju - zbieżną z jego zróżnicowaniem osiowym i zakończeniem możliwości powstania bliźniaków jednojajowych – jako cezurę bycia człowiekiem³⁴. Kontrargumentując trzeba powiedzieć, że niezależnie od tego przełomu życie ludzkie jest wciąż obecne, a możliwość stania się więcej niż jednym indywiduum zdaje się raczej być tytułem do zwiększonej ochrony, niż do jej zaniechania. Z drugiej strony, około 50-70% zapłodnionych komórek jajowych ginie w fazie przednidacyjnej, a więc dalszy rozwój nie jest koniecznym następstwem zapłodnienia. Potwierdzeniem zdaje się być fakt, że bez implantacji w organizmie kobiety autonomiczny rozwój zarodka, który jest niekwestionowanym życiem ludzkim, kończy się w fazie blastocysty. Odpowiadając należy zauważyć, że naturalne obumieranie zarodków nie zaprzecza człowieczeństwu od poczęcia, skoro umierają także dzieci już urodzone, którym nie odmawia się statusu moralnego, zaś od strony medycznej takie obumieranie pełni rolę naturalnej selekcji embrionów niezdolnych do

³³ Por. J. Gula, Problem człowieczeństwa człowieka nie narodzonego, w: J. Gula, T. Styczeń (red.), W obronie człowieka nie narodzonego, Rzym 1986, s. 12.

³⁴ Jest to inna wersja argumentu z opóźnionego wiania duszy, która dla drugiego z bliźniąt musiałaby zostać „dostarczona później”, jeśli założyć, że dusza jest niepodzielna. Por. H. Rotter, dz. cyt., s. 30-31.

dalszego rozwoju. Nie oznacza to jednak, że ktokolwiek może wystąpić jako dodatkowy „selekcjoner”. Warto także prześledzić praktyczne motywy, dla których wskazuje się na rozstrzygające znaczenie nidacji. Okazuje się, że przy pomocy tej granicy próbuje się usprawiedliwić niszczenie embrionów nadliczbowych w fazie preimplantacyjnej i ich wykorzystywanie w tzw. eksperymentach zużywających³⁵. Mimo więc pozorów racjonalności i zasadności, kryterium implantacyjne okazuje się być samowolną granicą arbitralną.

Przedstawiony przegląd stanowisk potwierdza tezę, że w kwestii statusu moralnego niemożliwe jest osiągnięcie pełnego konsensusu. Oznacza to, że należy świadomie opowiedzieć się za opcją, którą uważamy za poprawną, uzasadniając ją i przedstawiając rzeczowe argumenty. Tak postępuje nauczający Kościół, jednoznacznie opowiadając się za istnieniem człowieka od zapłodnienia. Przyjmując taką opcję, spróbujmy przyjrzeć się kilku najbardziej aktualnym zagadnieniom biomedycznym.

3. Probiez personalizmu nowego wieku

Można byłoby opracować długą listę poważnych problemów moralnych związanych ze współczesnym rozwojem nauk biomedycznych, pozostając jednak w zakresie tematycznym niniejszego wykładu, skupimy się na kilku najpoważniejszych poczynaniach dotyczących embrionalnego stadium rozwoju człowieka. Jako fundamentalną uwagę potraktować należy twierdzenie, że gdyby nie dość powszechne przyzwolenie na aborcję, znacznie trudniej byłoby w wymiarze społecznym utorować drogę dla współczesnych manipulacji początkami życia ludzkiego³⁶.

Ponieważ jednak pozaustrojowa produkcja istot ludzkich jest już od dziesięcioleci faktem, podejmowane są kolejne działania, które z pozycji uznających człowieczeństwo ludzkiego embrionu są nie do zaakceptowania. Wśród takich poczynañ wymieñmy np.³⁷: kontrolę jakości genetycznej embrionu w ramach diagnostyki preimplantacyjnej, z oczywistą konsekwencją eliminowania zarodków zdefektowanych; wszczepianie kilku zarodków do macicy kobiety z założeniem selektywnej „redukcji” poczętych istot w przypadku wywołania niechcianej ciąży mnogiej; klonowanie terapeutyczne i śmiałe plany klonowania reprodukcyjnego³⁸; przechowywanie zamrożonych

³⁵ Por. R. Graf, dz. cyt., s. 76-77 oraz wskazani tam autorzy.

³⁶ Por. Z. Wojtasiński, art. cyt., s. A8.

³⁷ Por. B. Chyrowicz, *Bioetyka i ryzyko. Kilka uwag w obronie argumentu „równi pochyłej”, „Ethos”* 44(1998), s. 98-100.

³⁸ Wg doniesień prasowych, włoski genetyk planuje doprowadzić w 2002 roku do urodzenia pierwszego kłona. Wilmut określa takie plany jako „kryminalnie nieodpowiedzialne”. Por. R. Borngässer, Severino Antinori will der Schöpfer des ersten menschlichen Klons sein, „Die Welt“ z dn. 9.03.2001, s. 9.

„embrionów nadliczbowych” dla celów późniejszego wszczęcia lub dla eksperymentów, a także niszczenie ich po upływie określonego okresu gwarancji³⁹. Implikacje etyczne dwu ostatnich praktyk (zamrażanie i klonowanie) poddamy obecnie krótkiej analizie.

„Kup mi embrion” – takim tytułem opatrzone 27.02. br. artykuł informujący o nowej jakościowo sytuacji zamrożonych embrionów⁴⁰. W USA pozwolono komercyjnej agencji kalifornijskiej na pośrednictwo w adopcji zamrożonych embrionów przez bezdzietne małżeństwa. Argumentowano przy tym względami moralnymi, utrzymując, że w ten sposób ochroni się embriony przed zagładą. Takie rozwiązanie okazuje się jednak tylko z pozoru etyczne, gdyż w rzeczywistości powstaje niebezpieczeństwo nowych manipulacji⁴¹. Dla jednych jest to więc kolejne dobrodziejstwo nowoczesnej medycyny reprodukcyjnej, dla innych początek legalnego handlu przyszłości⁴², którego przedmiotem jest nie kto inny, jak człowiek we wczesnym stadium rozwoju. Z tej praktyki można jednak wyciągnąć wniosek bardzo istotny dla statusu ludzkiego embrionu: jeżeli można rozmrożone embriony adoptować, a adoptuje się przecież dzieci, to są one dziećmi, czyli ludźmi z przysługującymi im prawami. Wskazując na drugą procedurę medycynej, w przypadku *klonowania terapeutycznego* nie budzi sprzeciwu sama technika klonowania, skoro klonowanie tkanek powszechnie uchodzi za etycznie dopuszczalne, lecz traktowanie istoty ludzkiej jako przedmiotu obróbki lub sprowadzanie jej do roli środka leczniczego. Emocjonalnie nośny jest argument, że w ten sposób można pomóc nieuleczalnie chorym, ale czy można budować swoje szczęście na deptaniu podstawowych praw innych istot ludzkich? Przyłączam się do wypowiedzi o. J. Salija, który stwierdził: „Gdybym za taką cenę próbował ratować swoje życie i zdrowie, przekreśliłbym cały sens mojego dotychczasowego życia”⁴³. Wskazując jednak do faktów. W wyniku zapłodnienia powstaje zygota, która jest zespołem komórek charakteryzującym się dynamiką rozwojową samoorganizującej się istoty żywej. Jednotygodniowy zarodek ludzki składa się z około 50 komórek, wśród nich takich, które mają zdolność rozwinięcia się w każdą tkankę. Komórki te, zwane macierzystymi, lansowane są jako współczesny „cudowny środek” w leczeniu wielu nieuleczalnych chorób. Droga do uzyskania tych komórek jest m.in. tzw. klonowanie terapeutyczne oraz wykorzystywanie „świeżych” embrionów pozostałych jako zbędne po

³⁹ W samej W. Brytanii spośród zapłodnionych w latach 1991-1998 pozaustrojowo 760 tys. embrionów, 237 tys. trzeba już było zniszczyć, a następne 48 tys. wykorzystano dla celów badawczych, czyli zniszczono w ramach badań. W przypadku USA pisze się o „dziesiątkach tysięcy” zamrożonych embrionów. Podaję za: CE/sk, USA erlauben Adoption gefrorener Embryos, „Die Welt“ z dn. 27.02.2001, s. 1.

⁴⁰ Por. L. Halter, Kauf mir einen Embryo, „Die Welt“ z dn. 27.02.2001, s. 10.

⁴¹ Katolickie stanowisko wobec kriokonserwacji i adopcji prenatalnej, zob.: M. Faggioni, Zagadnienie zamrożonych embrionów, „L'Osservatore Romano” 1996, nr 10, s. 50-52.

⁴² Koszt pośrednictwa wynosi 4500 \$, jak informuje prasa codzienna. Zob. CE/sk, art. cyt., s. 1.

⁴³ Deptanie godności, art. cyt., s. A7.

zapłodnieniu *in vitro*, a także embrionów przechowywanych w stanie zamrożenia.

Najszerzej obecnie dyskutowane jest tzw. klonowanie terapeutyczne. Krótko mówiąc, chodzi o zapoczątkowanie na drodze klonowania⁴⁴ rozwoju zarodka ludzkiego, który trzeba „poświęcić” (=uśmiercić) do ok. 14. dnia rozwoju embrionalnego, aby wykorzystać znajdujące się w nim komórki macierzyste. Logiczną niekonsekwencją jest zgoda na klonowanie terapeutyczne embrionów przy równoczesnym sprzeciwie wobec klonowania reprodukcyjnego, czyli powielania licznych, genetycznie identycznych ludzkich osobników. Pomijając dyskusje nad aktualną, techniczną wykonalnością klonowania ludzi na obecnym etapie wiedzy medycznej, należy podkreślić, że procedura jest w obydwu przypadkach identyczna. Różnica dotyczy jedynie intencji i sposobu obchodzenia się z powstałymi zarodkami. W przypadku klonowania terapeutycznego życie embrionów zostaje przerwane we wczesnej fazie rozwoju (do etapu zagnieżdżenia), a jedynie w drugim przypadku zamierzone jest dopuszczenie do urodzenia klona. Obrazowo mówiąc, traktowanie ludzkiego klona tak samo, jak każdej innej tkanki organizmu, można porównać np. do obchodzenia się ze swoim bliźniakiem jednojajowym jak z żywym bliźniakiem. Wbrew etyce i etyce takiej tego działania z pozycji katolickiej odwołajmy się do dwóch aktualnych wypowiedzi. Konferencja Episkopatu Niemiec wydała list dotyczący aktualnych problemów techniki genowej i biomedycyny, zatytułowany *Człowiek: swój własny stwórca?*⁴⁵, w którym ustosunkowano się m.in. do procedury klonowania terapeutycznego. Biskupi zwrócili uwagę, że sam zwrot „terapeutyczne” wprowadza w błąd, po pierwsze, dlatego że nie wiadomo jeszcze, czy - a jeśli tak, kiedy na tej drodze można będzie leczyć choroby. Po drugie, środek, przy pomocy którego próbuje się osiągnąć ten cel, jest etycznie nie do przyjęcia. Aby go osiągnąć, trzeba przy pomocy klonowania wytworzyć ludzkie embriony, które służą jako surowiec do pobrania embrionalnych komórek macierzystych. Nie można przy tym zapomnieć, że w trakcie klonowania terapeutycznego życie ludzkie, które zawsze jest równocześnie osobowe i przez Boga afirmowane, zostaje zdegradowane do roli magazynu części zamiennych. Korzyści medyczne nie mogą usprawiedliwić żadnego postępowania z istotą ludzką, które stawia pod znakiem zapytania nietykalną godność jej życia. W tym przypadku należy iść za

⁴⁴ Chodzi o klonowanie „metodą Dolly”, które polega na pobraniu DNA (jądra komórkowego) z komórki somatycznej urodzonego człowieka, np. chorego, i umieszczeniu go w pozbawionej jądra komórce jajowej. Przy pomocy odpowiednich procedur eksperymentalnych uzyskuje się w ten sposób zarodek, z którego nauka obiecuje sobie uzyskiwanie - na drodze hodowli komórek macierzystych - tkanek i organów immunokompatybilnych z organizmem dawcy DNA. Sami genetycy podkreślają jednak, że droga od hodowli tkanki do produkowania skomplikowanych anatomicznie i funkcjonalnie organów będzie bardzo długa i trudna. Zob. Der Vater, art. cyt., s. 35.

⁴⁵ Der Mensch: sein eigener Schöpfer? Wort der Deutschen Bischofskonferenz zu Fragen von Gentechnik und Biomedizin (7.03.2001), <http://dbk.de/presse/pm2001/pm2001030802-2.html>.

wyraźnymi wskazaniem, że zakładane cele medyczne można osiągnąć na innej drodze, np. wykorzystując komórki macierzyste z ciała osoby dorosłej⁴⁶.

Identyczny jest tenor deklaracji Papieskiej Akademii Życia (25.08.2000), na temat wytwarzania i naukowo-terapeutycznego wykorzystywania ludzkich embrionalnych komórek macierzystych. Wśród rozstrzygnięć etycznych na pierwszy plan wysuwa się zakaz wytwarzania i wykorzystywania ludzkich embrionów dla uzyskania embrionalnych komórek macierzystych. Negatywna jest także odpowiedź na pytanie o moralną dopuszczalność klonowania terapeutycznego dla uzyskania takich komórek oraz o ocenę korzystania z komórek pochodzących z klonowania terapeutycznego, a dostarczanych przez innych naukowców (powód: kooperacja w złym).

Dla naszej problematyki szczególnie istotne jest uzasadnienie powyższych zakazów. Otóż naukowcy wskazują następujące argumenty⁴⁷:

„1. W oparciu o kompletną biologiczną analizę ludzki embrion jest od połączenia komórek rozrodczych *ludzkim podmiotem* z dokładnie określoną tożsamością, który się od tego punktu czasowego *kontynuacyjnie rozwija* i w żadnym następującym stadium nie może być traktowany jako zwyczajna masa komórkowa.

2. Z tego wynika: Jako *ludzkie indywiduum* ma on prawo do własnego życia. Dlatego każda ingerencja, która podejmowana jest nie dla dobra embrionu, jest aktem, który to prawo narusza. [...]

3. Dlatego pobranie wewnętrznej masy komórkowej blastocysty, które ludzki embrion ciężko i nieodwracalnie uszkadza przez to, że przerywa jego rozwój, jest *ciężko niemoralnym* i dlatego *całkowicie niedopuszczalnym działaniem*”.

W kolejnych punktach (4-5) przypomina się, że żaden dobry cel nie może usprawiedliwić ingerencji, która jest działaniem wewnętrznie złym, a tak przedstawia się wykorzystanie embrionalnych komórek macierzystych.

W świetle przedstawionych treści nie ulega wątpliwości, że problemy bioetyczne mają w nowym okresie dziejowym swoje ważne miejsce. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że ich odpowiedzialne rozwiązywanie stanowić będzie jeden z istotnych probrzy „moralnej substancji” naszej cywilizacji. Zwłaszcza zajmowanie jednoznacznego stanowiska w dyskusji nad początkiem życia człowieka jawi się jako równoczesne ustosunkowanie się do samej zasady personalistycznej. Szanując każdą istotę ludzką dla niej samej i broniąc każdego człowieka (także w stadium zarodkowym i embrionalnym) przed uprzedmiotowieniem czy użyciem jako środka do celu, opowiadamy się za obowiązywaniem zasad personalizmu także w trzecim tysiącleciu.

⁴⁶ Ten wątek rozwinięto szeroko w drugim dokumencie.

⁴⁷ Päpstliche Akademie für das Leben, Erklärung über die Herstellung sowie die wissenschaftliche und therapeutische Verwendung von menschlichen embryonalen Stammzellen, Vatikanstadt 2000 (zwl. cz. (*Ethische Probleme*)).